

Dr hab. Adam Habuda
Profesor nadzwyczajny w Instytucie Nauk Prawnych
Polskiej Akademii Nauk

Wrocław, 10 września 2020 r.

RECENZJA

W PRZEWODZIE DOKTORSKIM MGR ŻANETY KOSTYK ROZPRAWA *ZASADA PRZEZORNOŚCI W PRAWIE OCHRONY ŚRODOWISKA*

W związku z powołaniem mnie przez Radę Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie jako recenzenta w przewodzie doktorskim mgr Żanety Kostyk niniejszym przedstawiam następującą opinię - której finalna konkluzja jest dla Doktorantki **pozytywna**.

Opinia zawiera ocenę, czy przedstawiona Radzie Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko - Mazurskiego w Olsztynie rozprawa doktorska pt. *Zasada przezorności w prawie ochrony środowiska* (ss. 269) spełnia kryteria określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (t. jedn. Dz. U. z 2017 r., poz. 1789), to znaczy czy:

1. Stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego.
2. Wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Kandydatki w danej dyscyplinie naukowej, tj. w zakresie prawa.
3. Wykazuje umiejętność samodzielnego prowadzenia przez Kandydatkę pracy naukowej.

Ad. 1.

Ocena wyboru i sformułowania tematu

I. Przedmiotem zainteresowania Doktorantki jest zasada przezorności. Definiuje ją jako nakaz szerokiego stosowania zapobiegawczego podejścia w celu ochrony środowiska (s. 12), stawia obok zasady prewencji – zauważając podobieństwa, ale i wyznaczając różnice między tymi zasadami. Stwierdza, że w przypadku prewencji przewidywane ryzyko jest znane, a w przypadku zasady przezorności jest ono potencjalne i nie do końca pewne. Prawdopodobieństwo wystąpienia szkody jest charakterystyczne dla zasady prewencji, natomiast niepewność to cecha zasady przezorności. Prawdopodobieństwo jest lepiej udokumentowane, a przezorność bywa określana jako najwyższy stopień prewencji (s. 50).

Doktorantka stawia tezę, że zasada przezorności stwarza – na tle innych zasad ochrony środowiska – najlepsze warunki dla realizacji ochrony środowiska i umożliwia jednocześnie zachowanie proporcji względem rozwoju.

Jej zdaniem zasada przezorności jest najskuteczniejszym narzędziem w prawnej ochronie środowiska (s. 13).

Tak też odczytuję problem naukowy, jaki chce rozwiązać Doktorantka: prawna analiza zasady przezorności, i interpretacja jej znaczenia i skutków. Pomocą w realizacji tego zamierzenia są szczegółowe pytania badawcze, wskazane na s. 13 rozprawy.

II. Oczywiście lepiej jest szkodom zapobiegać, niż potem je likwidować. To ogólna zasada wykraczająca poza obszar prawa ochrony środowiska i właściwa zasadniczo wszelkim działaniom racjonalnym. Z drugiej strony w większości aktywności ludzkich ryzyka nie da się definitywnie wyeliminować, i tak też jest przy realizacji wielu przedsięwzięć mogących oddziaływać na środowisko. Racjonalny ustawodawca to rozumie i nakazuje uwzględniać, choćby formułując zasadę zrównoważonego rozwoju. Wyprowadzamy z niej równowagę między gospodarką i biznesem, w których pewien stopień ryzyka zawsze był i będzie, a poszanowaniem środowiska, które należy możliwie efektywnie chronić, jednak nie zamykając możliwości korzystania z niego. To korzystanie jest bowiem niezbędne dla rozwoju gospodarki.

Przezorność jako cecha postępowania człowieka czy człowieka jako istoty, jest w zasadzie odwieczna. Dana, co jasne, nie wszystkim, ale zawsze pożądana i ceniona. Nie bez przyczyny mówi się potocznie „Przezorny zawsze ubezpieczony”. Jak jednak traktować przezorność w kategoriach prawnych? Czy, i ewentualnie od kiedy, można mówić o przezorności jako zjawisku prawnym, w znaczeniu obowiązku bycia przezornym, czy nakazu przezornego zachowywania się? To niezwykle interesująca kwestia, dostrzegana i regulowana w wielu sferach regulacji prawnej. Ostrożność i szczególna ostrożność (a to przecież językowo synonimy przezorności) to jedne z kluczowych pojęć na przykład ustawy Prawo o ruchu drogowym. Niezachowanie należytej ostrożności to przedmiot czynów sankcjonowanych prawem karnym, zaś zachowanie ogólnej przezorności bywa często powoływane w orzecznictwie sądowym, na płaszczyźnie relacji między osobami.

III. Prawo ochrony środowiska to stosunkowo młoda sfera regulacji prawnej. W aspekcie doktrynalnym, przynajmniej w Polsce, cierpi ciągle na deficyt prac dotyczących kwestii fundamentalnych. Do takich należy niewątpliwie zasada przezorności, zdarza się, że nie do końca odróżniania od pokrewnej zasady prewencji. Z tej perspektywy pomysł napisania monografii prawniczej analizującej zasadę przezorności jest doskonały, daje bowiem szansę wypełnić, a przynajmniej zmniejszyć pewną niezagospodarowaną jeszcze lukę badawczą. Jest to również dobre pole dla wykazania się wiedzą i orientacją prawniczą, bowiem opracowania konkretnych zasad prawnych stwarzają możliwości szerokiego spojrzenia na system prawny i jego instytucje, pozwalają szukać źródeł, czy odnajdywać związki z prawem obcym. Są także doskonałym łącznikiem pomiędzy teorią prawa a jego stosowaniem przez praktykę.

Nie mam wątpliwości co do zasadności wyboru tematu i jego znaczenia, zarówno w aspekcie naukowym, teoretycznym, ale także w kontekście praktycznym. Chodzi przecież o postać i skuteczność realizacji jednej z zasad prawa ochrony środowiska. Także brzmienie tematu zasługuje na pochwałę - jest proste i czytelne.

Ocena ogólna konstrukcji rozprawy

IV. Rozprawa skonstruowana jest z sześciu rozdziałów traktujących kolejno o: pozaprawnych oraz historycznych uzasadnieniach stosowania przezornego podejścia w zakresie ochrony środowiska (1), genezie zasady przezorności (2), zasadzie przezorności na forum międzynarodowym (3), zasadzie przezorności w orzecznictwie (4), zasadzie przezorności w polskim ustawodawstwie (5), przypadkach związanych z zasadą przezorności (6). Struktura pracy jest przejrzysta, logiczna, i jej kształt należy uznać za prawidłowy. Za pewien mankament uznaję brak w rozprawie rozdziału wprowadzającego, ukazującego założenia metodologiczne pracy, uzasadnienie wyboru tematu, ukazanie celu pracy, wymienienie hipotez badawczych, określenie użytych przez Doktorantkę metod i technik badawczych, oraz przybliżenie struktury pracy. Częściowo rolę taką spełnia Wstęp, gdzie autorka opisuje strukturę pracy, hipotezy i pytania badawcze. Uważam także, że minusem jest brak ukazania przez Doktorantkę problematyki zasad prawa w znaczeniu teoretycznoprawnym. W końcu przedmiot rozprawy stanowi przezorność, która ujęta jest jako zasada prawa. Rozważania na temat rozumienia, pojmowania i znaczenia zasady prawa stworzyłyby dla pracy mocny fundament naukowy.

Uwagi szczegółowe

V. W rozdziale pierwszym Doktorantka jest nieco chaotyczna i bardzo ogólna. W tym znaczeniu, że pisze i o ochronie środowiska w starożytnym Rzymie, i o niektórych kwestiach środowiskowych w nauczaniu papieży i teologów, i o wybranych poglądach ekologów, o definiowaniu środowiska i przyrody, a także o spadku bioróżnorodności czy obecnym kryzysie ekologicznym. Niejako wszystko to podciąga pod przezorność. W niektórych miejscach i stwierdzeniach jest nieprecyzyjna, na przykład wydaje się utożsamiać ekologię z ochroną środowiska (a wiadomo, że ekologia jest czymś innym niż ochrona środowiska, ujednolicanie tych pojęć utarło się, ale jest błędne).

Moim zdaniem Doktorantka niepotrzebnie przywołuje poglądy o wymieraniu gatunków, współcześnie - jak pisze - szczególnie szybkim (s.17), spadku bioróżnorodności - podając liczby (s. 18), czy o kryzysie wiary (s. 15). Są to stwierdzenia banalne, i wcale nie tak oczywiste jak podają popularne media.

Pogłębiłbym natomiast rozważania o przezorności w ochronie środowiska i przezorności w ochronie przyrody. Autorka dostrzega takie rozróżnienie, jednak ogranicza się zasadniczo do przytoczenia definicji, i nie stara się

odnaleźć odpowiedzi na pytanie, czy są jakieś różnice między przezornością w prawie ochrony środowiska, a przezornością w aktach składających się na system prawnej ochrony przyrody.

Ogólnie rzecz biorąc, rozdział oceniam jednak pozytywnie. Ma charakter wprowadzający w przedmiot pracy, może zbyt ogólny i powierzchowny, ale ukazuje tło dla dalszych rozważań.

Rozdział II (Geneza zasady przezorności) wypełniają dość skąpe rozważania o przezornym podejściu i zasadzie ostrożności, następnie Doktorantka przywołuje dwa przykłady: udokumentowanego zastosowania zasady przezorności (połowa XIX w., Londyn) i RFN jako pierwszego państwa, które wprowadziło do przepisów o ochronie środowiska zasadę przezorności (1976 r.). Dalej zestawia zasadę przezorności z wybranymi zasadami ochrony środowiska (zrównoważony rozwój, prewencja, proporcjonalność, pozostałe zasady), a kończy krótko opisując regulacje w zakresie zasady przezorności w kilku państwach (Niemcy, Szwecja, Włochy, Niderlandy, Finlandia, Grecja, Francja).

Moim zdaniem jest zbyt ogólnie i płytko, jak na tak ważny rozdział. Opisywanie kilkoma zdaniami regulacji wybranych państw niewiele wnosi. Tym bardziej, że co to ma wspólnego z genezą tej zasady? Owszem, doceniłbym, gdyby Doktorantka wnikliwiej przedstawiła regulację przezorności w wybranych państwach, jednak **wnikliwie**, i w innym miejscu, może nawet w odrębnym rozdziale. Podobnie ogólne są zestawienia zasady przezorności z innymi zasadami, z wyjątkiem zasady prewencji. Tam rozważania Autorki są pogłębione i ciekawsze, co doceniam.

Mam też wątpliwości co do słuszności przedstawienia „pierwszego udokumentowanego zastosowania zasady przezorności”. Czy wcześniej jej nie stosowano? Czy np. określone działania podejmowane w celu zapobiegania epidemiom w średniowieczu (inna rzecz, czy skuteczne), nie były wyrazem przezorności? Można znaleźć i inne przykłady.

Brakuje mi dociekliwości Doktorantki, gdzie szukać źródeł tej zasady. Tylko dotyka ona istoty rzeczy, niejako „prześlizgując się” po podejściu przezornym a zasadzie przezorności. Tymczasem można poszukać genezy tej zasady właśnie w przezornym podejściu, czy może nawet w pewnych koncepcjach zarządzania (zarządzanie adaptacyjne), gdzie akcentuje się częsty brak pewności naukowej w wielu sferach gospodarki. A może należałoby podejść z innej strony, i zastanowić się nad procedurami? W tym sensie, że w pewnych procedurach poszukiwać załączków przezorności? Czy może na odwrót - w tym znaczeniu, że to ogólna idea przezornego podejścia ukształtowała procedury? Nie znam jednoznacznej odpowiedzi, ale są to punkty, które mogłyby rozwinąć, pogłębić i wzbogacić wywody Doktorantki.

W trzecim rozdziale, który Doktorantka tytułuje Zasada przezorności na forum międzynarodowym, wyróżnione są 3 zasadnicze podrozdziały (Zasada przezorności w prawie międzynarodowym, Przezorność w aktach UE, Podsumowanie). Autorka przywołuje i przybliża treść wybranych aktów

(konwencje, deklaracje, protokoły, pakty, traktaty europejskie, dyrektywy) poszukując w nich nawiązań czy odniesień do przezorności. W podsumowaniu formułuje wniosek, że ewolucja tych aktów pokazuje, iż tematyka ochrony walorów przyrodniczych jest podejmowana, mimo że przez długi czas nie była priorytetowa, zaś zasada przezorności zyskuje coraz większe znaczenie i niej opiera się polityka Unii Europejskiej.

Niewątpliwie rozdział, w którym ukazane są ponadnarodowe akty i nawiązania w nich do przezorności jest potrzebny. Jednak pewne fragmenty włączone są do niego nieco na siłę, a lektura niektórych pozostawia niedosyt.

Co do pierwszej sprawy - tak traktuję podrozdział 3.1.10 Prawo do czystego środowiska prawem człowieka. Autorka nie wykazuje przekonująco związku i relacji z przezornością. Niedosyt odczuwam czytając fragment o relacji Natury 2000 do zasady przezorności. Autorka trafnie wprawdzie zauważa, że stosowne akty w zakresie Natury 2000 nie nawiązują literalnie do zasady przezorności, to jest ona mocno zakorzeniona w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości. Zdaje się jednak nie dostrzegać, że zasada przezorności wbudowana jest w kluczową dla Natury 2000 instytucję prawną, czyli ocenę oddziaływania na obszar Natura 2000.

Rozdział 4 skupia się na analizie zasady przezorności w orzecznictwie: Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, Trybunału Sprawiedliwości UE (tu, na marginesie, zaznaczam, że Doktorantka używa niepoprawnego określenia Europejski Trybunał Sprawiedliwości), orzecznictwie sądowym polskim (po jednym wyroku NSA i SN). Autorka przywołuje w sumie kilkanaście wyroków przybliżając istotę sporu oraz wskazując na odniesienie do zasady przezorności. Konstatuje o szerokim spektrum zagadnień wymagających przezornego podejścia (ochrona zdrowia i środowiska, a w szczególności testy nuklearne, połowy, hodowla bydła, budowa dróg).

Czy rzeczywiście polskie orzecznictwo odwołujące się do przezorności to tylko dwa orzeczenia? Nawet pobieżna kwerenda bazy orzecniczej sądów administracyjnych pokazuje, że jest ich znacznie więcej. Miejscami Doktorantka dochodzi do zupełnie oczywistych, a wręcz banalnych wniosków: np. że odwołania przez sądy do przezorności dowodzą, że zasada ta nie jest martwym prawem (s. 157).

W rozdziale 5 poświęconym zasadzie przezorności w polskim ustawodawstwie, Doktorantka opisuje kolejno: rozwój ochrony przyrody i ochrony środowiska na terenach polskich (w różnych okresach historycznych), zasadę przezorności w Konstytucji RP, zasadę przezorności i odpowiedzialność za szkody w środowisku w prawie karnym, zasadę przezorności w Prawie ochrony środowiska, zestawia przezorność z ustawą o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, kwestię wykluczenia wykonawców naruszających obowiązki środowiskowe w prawie o zamówieniach publicznych.

Uznaję ten rozdział za jedną ze słabszych części pracy. Przede wszystkim dlatego, że Doktorantka powinna określić w uporządkowany sposób strukturę polskiego prawa ochrony środowiska, wskazać kluczowe akty, i poszukiwać w nich nawiązań i odwołań do zasady przezorności czy ogólnie, przezornego podejścia. Należałoby wyłuskać określone w ustawach instytucje prawne służące realizacji przezorności. Kogo i w jaki sposób wiąże ta zasada? Jakie są konsekwencje jej naruszenia? Które instytucje prawne ją realizują? Tymczasem mamy coś o historii, coś o Konstytucji, coś o odpowiedzialności. Z pobieżnym podsumowaniem, będącym zresztą potwierdzeniem ogólnej powierzchowności całego rozdziału, sprowadzonym się do spostrzeżenia, że polska myśl prawnicza w zakresie ochrony środowiska rozwija się od dawna, a zasada przezorności jest obecna w Konstytucji i ustawodawstwie. Doktorantka ma orientację w problematyce, jednak jest ona zaledwie dostateczna, i tak też oceniam poziom merytoryczny rozdziału: ogólnie pozytywnie, jednak z sporym poczuciem niedosytu.

Ostatni rozdział rozprawy pt. Zasada przezorności - studium przypadków, otwiera niezbyt językowo zręczne i raczej krytykowane sformułowanie „Na dzień dzisiejszy”. Doktorantka rozpoczyna od wskazania problemu, którego przynajmniej próby rozwiązania bym od niej oczekiwał. Stwierdza, że nie ma chyba możliwości precyzyjnego zakreślenia granic zasady przezorności. Tymczasem uważam, że właśnie Ona - Doktorantka - powinna w swojej rozprawie taką próbę podjąć.

Treść rozdziału stanowi kilka przypadków ilustrujących skutki przezorności a niekiedy jej braku w wybranych sferach: w rybołówstwie, w GMO (organizmy genetycznie zmodyfikowane), w gospodarce leśnej. Następnie Autorka opisuje stosowanie zasady przezorności w polskiej praktyce ochrony środowiska - przywołując regionalnego dyrektora ochrony środowiska, jego wybrane kompetencje i przybliżając wybrane sprawy w Olsztynie. Wybór przypadków jest jej prawem badawczym, jednak nie jest on zbyt szeroki. Rozprawę wieńczy podsumowanie stanowiące zbiór stwierdzeń, o tym, że zasada przezorności jest najdalej idącą formą ochrony środowiska i zdrowia, że zagadnienie ma charakter interdyscyplinarny, że przezorność zdecydowanie związana jest ze zrównoważonym rozwojem, i że żadna inna zasada nie przewiduje podejmowania działań na tak wczesnym etapie. Doktorantka formułuje dosyć oczywiste spostrzeżenia i postulaty, jak np. to, że świat jest systemem naczyń połączonych (s. 238) albo to, że przedkładanie doraźnych celów politycznych i gospodarczych nad ochronę środowiska jest krótkowzroczne. Oczywiście to wszystko prawda, nie da się z Doktorantką nie zgodzić.

W moim przekonaniu i odbiorze pracy podsumowanie stanowi naturalną konsekwencję wielu uwag zawartych w pracy, które bywały powierzchowne, niekiedy nawet banalne. Podkreślam jednak, że intencja Doktorantki wyrażona w podsumowaniu rozprawy jest dla mnie jasna, zrozumiała, stanowi logiczne następstwo całości pracy. Z tego powodu uważam, że spełnia kryteria solidnej

pracy naukowej i dowodzi umiejętności interpretacji aktów prawnych, wyciągania wniosków z lektury literatury i formułowania wniosków.

VI. W kwestii znajomości i wykorzystania przez Doktorantkę literatury przedmiotu, to jest ona na wystarczającym, aczkolwiek pozostawiającym pewien niedosyt poziomie. Szerzej trzeba było sięgnąć do literatury obcej, z zakresu unijnego i międzynarodowego prawa środowiska (np. L. Kramer, EU Environmental Law). Autorka pominęła też interesujący artykuł Macieja Nyki - Prawne aspekty przezorności w międzynarodowoprawniej ochronie środowiska, opublikowany w Gdańskich Studiach Prawniczych, 2017 r., tom XXXVIII). Lektura dostarczyłaby inspiracji i z pewnością wzbogaciła rozprawę doktorską.

VII. Co do poziomu redakcyjnego czy technicznego rozprawy nie zgłaszam poważniejszych, dyskwalifikujących uwag. Muszę jednak na pewne kwestie skierować uwagę.

Doktorantka w bibliografii, przy źródłach prawa wymienia pozycję książkową (Kodeks wykroczeń, 2 wydanie, red. Grzegorzcyk). Zdarzają się drobne potknięcia literowe i językowe.

Nie wiem, według jakiego klucza Autorka wymienia źródła prawa polskiego, bo nie ma ani chronologii, ani uporządkowania według innego kryterium. Miejscami pojawia się niedbałość w tytułach aktów: ustawa z dnia, czasem ustawa z ... (bez z dnia).

W Orzecznictwie, przy niektórych wyrokach Doktorantka podaje miejsce publikacji, przy niektórych nie podaje. Zdarza się, że w bibliografii, w spisie literatury, podaje numery stron, czego się raczej nie czyni.

VIII. Uważam, że rozprawa doktorska Pani mgr Żanety Kostyk nie jest pozbawiona usterek oraz niedociągnięć. Ma jednak także niewątpliwe zalety. Do tych pierwszych (słabszych stron), podsumowując podniesione wyżej zastrzeżenia, zaliczyłbym przede wszystkim kwestie następujące: 1) Autorka powinna wskazać i szczegółowo analizować instrumenty prawne, zawarte w prawie polskim i ponadkrajowym, służące realizacji zasady przezorności, 2) brak umieszczenia zasady przezorności na tle teoretycznej koncepcji zasad prawa, 3) nie w pełni satysfakcjonuje mnie sposób potraktowania zasady przezorności w ustawodawstwie, ale i w orzecznictwie - nieco za dużo opisu, a za mało próby wyciągnięcia wniosków.

Do zalet zaliczam: 1) podjęcie tematu, który dotąd w Polsce nie został monograficznie opracowany, 2) dosyć rozległą znajomość orzecznictwa sądowego, zwłaszcza międzynarodowego, 3) udane próby ujęcia przezorności na szerszej, nie tylko prawnej, płaszczyźnie.

Odniosłem wrażenie, że rozprawę napisano z zaangażowaniem i zainteresowaniem. Zestawienie słabszych i mocniejszych stron rozprawy przekonuje mnie do ogólnej pozytywnej jej oceny. Nie jest to rozprawa bardzo dobra, jednak w moim przekonaniu jest dostateczna z niedużym plusem. Wystarcza to do ogólnej, pozytywnej, i pomyślnej dla Pani mgr Żanety Kostyk oceny rozprawy doktorskiej.

Pora na pytanie, czy Doktorantka postawiony problem naukowy rozwiązała, i czy uczyniła to w oryginalny sposób.

Moim zdaniem tak. Jej finalne spostrzeżenia są dobrze osadzone w dokumentach i literaturze oraz należycie uzasadnione. Poszczególne, częściowe wnioski są prawidłowo przedstawione, a rozumowanie do nich prowadzące – czytelne i logiczne. Wyrażam przekonanie, że recenzowana praca doktorska stanowi – w zakresie opisu i analizy zasady przezorności w prawie ochrony środowiska opracowanie interesujące, i wypełnia, niezagospodarowaną jeszcze przestrzeń badawczą. Wykazuje zarazem sporo cech oryginalności. Zarówno zaproponowane przez Doktorantkę rozwiązanie problemu badawczego, jak sformułowane wnioski częściowe, są racjonalne, czytelnie sformułowane, oparte na przepisach i ich wykładni, dostatecznie umocowane w doktrynie prawniczej oraz orzecznictwie.

Ad. 2

Wyrażam przekonanie, że rozprawa wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Doktorantki w zakresie dyscypliny naukowej „prawo”, w szczególności w zakresie prawa publicznego. Autorka sprawnie posługuje się opisem i analizą instytucji prawnych z dziedziny prawa publicznego, w tym prawa międzynarodowego, unijnego i prawa ochrony środowiska. Dostrzega ich szersze usytuowanie prawne, ale też społeczne i ekonomiczne. Zna orzecznictwo, praktykę stosowania prawa przez sądy i organy administracji. Doktorantka nie uchyla się od ocen, formułuje wnioski, zgłasza postulaty, przywołuje instrumenty prawa ochrony środowiska, co tylko wzmacnia moje przekonanie o jej dobrze ugruntowanej ogólnej wiedzy prawniczej.

Ad. 3.

Jestem przekonany, że rozprawa mgr Żanety Kostyk dowodzi umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej przez Doktorantkę. Przemawia za tym odpowiednia konstrukcja pracy, umiejętne korzystanie z dorobku literatury, orzecznictwa oraz prowadzony tok wywodu.

Konkluzja

Rozprawa mgr Żanety Kostyk *Zasada przezorności w prawie ochrony środowiska* spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim i kwalifikuje się do nadania biegu następnym etapom przewodu doktorskiego, w ramach którego została przedstawiona Radzie Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko – Mazurskiego w Olsztynie.

Adam Habuda

